



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKANOC 2024

Nr 4 (236)

KWIECIEŃ



dobrowolna ofiara

ŻYCZENIA



W okresie przedświątecznym mocno przeżywam rozmowę, która miała miejsce między Jezusem a Martą w Betanii, po śmierci Łazarza.

Marta wyraża swoje rozczarowanie, mówiąc do Jezusa: "Gdybyś tu był, brat mój by nie umarł". Jednak w tej samej rozmowie ukazuje także swoją niezachwianą wiarę: "Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek prosić będziesz Boga". Jest to przypomnienie o sile wiary, nadziei oraz o tym, że nawet w najtrudniejszych chwilach nie jesteśmy sami, a nasza wiara i zaufanie mogą czynić cuda.

Przeżywając radość ze Zmartwychwstania Chrystusa, życzę abyśmy zawsze pamiętali o obecności i miłości Boga, która otacza nas nawet wówczas, gdy wydaje się,

że wszystko jest przeciwko nam. Niech rozmowa Marty i Jezusa przypomina nam, że przez wiarę i ufność możemy pokonywać największe trudności i że zawsze jest miejsce na cud w naszym życiu.

Niech Wielkanoc przyniesie nam odnowienie wiary, głęboką nadzieję i nieustającą miłość. Niech będzie czasem, w którym doświadczymy obecności Boga w swoim życiu na nowo, poczujemy Jego prowadzenie i miłość, która przemienia i daje życie.

Błogosławionych Świąt Wielkanocnych!

Ks. Jerzy Limanówka SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

W numerze przeczytasz:	Nieustanna niedziela	Ostatnie pożegnanie śp. Maryni	15
Z życia do Życia	ks. Z. Kapłański	Prośba z Wrocławia	
K. Broniatowski	2	G. Balkowska	21
Estetyka zamiast etyki	Przymierze miłości	Kalendarium Polskie	21
Ks. J. Limanówka SAC	3	diakon J. Ogrodzki	7
	FORMACJA	Ogłoszenia	23, 24
			9

Z życia do Życia ...

W sobotę 9 marca 2024 r. odeszła do Domu Ojca

śp. Maria Gabiniewicz

którą w Rodzinie Rodzin nazywaliśmy Marynią. Ostatnie lata życia Marynia spędziła w Choszczówce, w domu dziś już błogosławionego Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w piątek 15 marca 2024 r. w kościele Wszystkich Świętych przy pl. Grzybowskiem w Warszawie

„Dziecko tułacz” - zesłana w czasie wojny wraz z matką i rodzeństwem w głąb Rosji, wyszła z Armią Andersa z ZSRR na Bliski Wschód do Iranu, przez Indie i Afrykę po latach wróciła do Polski. W Afryce, w Zambii, spędziła kilka lat w osiedlu Bwana Mkubwa zbudowanym dla Polaków, których losy wojenne rozrzuciły po świecie. Rozbudzona wówczas tęsknota za Ojczyzną zaowocowała jej wielką miłością i ofiarnością dla Polski.

Marynia była osobą skromną, serdeczną, niezwykle oddaną sprawom, które Bóg stawiał na jej drodze. Członkini Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, pracownik sekretariatu Prymasa Polski, oddelegowana do posługi w Rodzinie Rodzin. Blisko współpracowała z Marią Wantowską (Ciocią Lilą) współtworząc Rodzinę Rodzin. Na jej ręce Ks. Prymas Stefan Kardynał Wyszyński w dniu 2 lutego 1980 r. przekazał Rodzinie Rodzin klucze do kaplicy po zburzonym w czasie Powstania Warszawskiego kościele przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie. Wspierała aktywnie powstawanie w tym miejscu Ośrodka Duszpasterskiego Rodziny Rodzin. Ona też, 42 lata później, 2 lutego 2022 r., wraz z Michaliną Jankowską wprowadziła do Ośrodka relikwie błogosławionego Prymasa.

W dniu 11 listopada 2019 r. została odznaczona przez Pana Prezydenta Polski Andrzeja Dudę, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi pielęgnowania pamięci o najnowszej historii Polski, w tym za bliską współpracę z ks. Prałatem Zdzisławem Peszkowskim w kręgach Rodzin Katyńskich i Golgoty Wschodu.

Z owoców jej posługi korzystało kilka pokoleń Rodziny Rodzin. Pozostanie na zawsze w naszej serdecznej pamięci.

O tym jak wiele, dla wielu znaczyła, można się było przekonać podczas pogrzebu Maryni, w dniu 15 marca 2024 r. Jej parafialny kościół pod wezwaniem Wszystkich Świętych przy Pl. Grzybowskiem w Warszawie, będący jedną z największych świątyń w mieście, wypełnili bardzo licznie przybyli ludzie z różnych środowisk, aby w modlitewnym skupieniu podziękować za jej życie i uprosić przyjęcie do Domu Ojca. Mszą św. koncelebrowaną żegnało zmarłą liczne grono kapłanów, homilię wygłosił ks. prałat dr Andrzej Gałka.

Maryniu – dziękujemy...

Śp. Maria Gabiniewicz spoczęła w grobowcu Instytutu Prymasa Wyszyńskiego na cmentarzu na warszawskim Bródnie [kwatery 1B, rząd 6, grób 20].

Ruch i Stowarzyszenia Apostolskie Rodzina Rodzin

Życiorys i ostatnie pożegnania śp. Marii Gabiniewicz – Maryni można przeczytać na str. 15

Estetyka zamiast etyki

Jestem coraz bardziej przekonany, że w naszych wyborach kierujemy się bardziej argumentami estetycznymi niż etycznymi. Od razu chciałbym zaznaczyć, że wcale nie będę chciał udowodniać tezy, że to co brzydkie jest złe, a to ładne jest dobre. Byłoby to zbyt infantylne i nieprawdziwe. Wiele jest bajek, np. Brzydkie kaczątko czy Kopciuszek, które uwrażliwiały nas, aby nie patrzeć tylko na zewnętrzny wygląd człowieka, ale w jego wnętrzu i dostrzegać ukryte piękno. Moją intencją jest rozszyfrowanie pewnego sposobu czy systemu myślenia i wartościowania, które niestety, staje się coraz popularniejsze, a nawet wręcz obowiązujące.

W istocie, kontynuuję rozważania zapoczątkowane w poprzednim biuletynie pt. "Czas na ludzi sumienia", w którym to poruszyłem kwestię pochodzenia norm, którymi się kierujemy. Przypomnijmy: dla osób wychowanych w duchu wartości chrześcijańskich, Dekalog stanowi fundament norm, a sumienie umożliwia ich rozpoznawanie i stosowanie w życiu codziennym. Obecnie jednak obserwuje się tendencję do promowania przekonania, że jedynym źródłem norm powinny być ludzkie uczucia. Uważa się, że dobre jest to, co odczuwamy jako dobre, a złe – to, co budzi w nas odrazę.

Etyka oraz estetyka, jako dziedziny filozofii, opierają się na argumentacji rozumowej. W skrócie, etyka koncentruje się na definiowaniu tego, co w sferze moralności uznaje się za dobre lub złe. Z kolei estetyka zajmuje się tym, co w percepcji estetycznej jest uważane za piękne bądź brzydkie. Problem pojawia się wówczas, gdy argumenty estetyczne zaczynają narzucać swoje prawa w obszarze etyki, decydując o naszych postawach moralnych.

Istnieje wiele przykładów. Zacznijmy od analizy hasła. Rozważmy hasło: "Aborcja jest ok!". Z etycznego punktu widzenia, takie hasło jest niewłaściwe i niedopuszczalne. Z logicznego punktu widzenia jest sprzeczne, ponieważ aborcja często postrzegana jest jako zło. Trudno znaleźć kobietę, która z radością poddałaby się aborcji. Jednakże, z estetycznego punktu widzenia, hasło "Aborcja jest ok!" może być postrzegane jako atrakcyjne, zgrabne, rytmiczne i niosące pozytywny przekaz. Czy zatem trzeba się przejmować, że jest nieetyczne?

Z tego wynika gwałtowna reakcja zwolenników prawa do aborcji na billboardy przedstawiające brutalność aborcji za pomocą

zdjęć abortowanych dzieci. Dopóki dyskusja opiera się na argumentach logicznych dotyczących początku życia ludzkiego od momentu poczęcia oraz traumy, jaką doświadcza kobieta po aborcji, zwolennicy aborcji mogą czuć się niezagrożeni, ponieważ te argumenty nie znajdują u nich rezonansu. Natomiast, gdy w debacie pojawiają się argumenty apelujące do emocji, ich reakcja bywa natychmiastowa i intensywna.

Kolejny przykład może być bardziej przystępny dla mężczyzn, ponieważ dotyczy samochodów elektrycznych. Te pojazdy są kwintesencją estetyki: nie generują hałasu, nie emitują spalin, a jakie oprogramowanie! Trudno jest przebić się z logicznymi i etycznymi argumentami przeciwników pojazdów elektrycznych, którzy podkreślają, że wydobywanie litu negatywnie wpływa na środowisko, że energia elektryczna do ładowania baterii często pochodzi z elektrowni węglowych, a utylizacja zużytych akumulatorów może stanowić katastrofę ekologiczną. Wydaje się, że estetyka ma pierwszeństwo – samochody elektryczne są postrzegane jako atrakcyjne i basta!

Analiza nazewnictwa partii politycznych stanowi doskonały przykład na znaczenie i funkcję estetyki w tym kontekście. Tradycyjne partie polityczne zawierały w swoich nazwach odniesienia do programów społecznych, które zamierzały wprowadzić. Były zatem partie socjalistyczne, konserwatywne, liberalne, komunistyczne, chrześcijańskie czy demokratyczne. Obecnie obserwujemy trend, w którym partie polityczne przyjmują nazwy nieokreślone, które nie odzwierciedlają bezpośrednio ich programów, jak na przykład "Wiosna" czy "Razem". Te nazwy nie niosą za sobą konkretnego programu ani identyfikacji, lecz posiadają pozytywne konotacje i skojarzenia.

Wiosna kojarzy się z odrodzeniem, a bycie "razem" z jednością i współpracą. W związku z tym, wydaje się, że dla współczesnych partii politycznych nie program jest najważniejszy, ale pozytywne skojarzenia i sympatia, jaką nazwa może wzbudzić w elektoracie, podczas gdy program polityczny jest dostosowywany w dalszej kolejności.

Nie mogę oprzeć się w tym miejscu chwili refleksji, która wynika z moich doświadczeń misyjnych. Partia odpowiedzialna za organizację pogromów Tutsi w Rwandzie w 1994 roku nosiła nazwę Interahamwe, co w tłumaczeniu oznacza "Razem" lub "Wspólnie". W związku z tym, pragnę zasugerować członkom partii Razem, aby unikali

eksponowania swojej nazwy podczas zwiedzania Rwandy.

Zrozumienie mechanizmu wartościowania i argumentacji jest kluczowe, aby móc pojąć świat wokół nas i nawiązać z nim interakcję. Gdy zrozumiemy istotę argumentów emocjonalnych, łatwiej będzie nam zrozumieć, dlaczego tak wiele kwestii, które wydają się nam niepojęte, które „nie mieszczą nam się w głowie”, jest akceptowanych lub tolerowanych przez społeczeństwo. Taka wiedza może również umożliwić nam adekwatną reakcję na otaczające nas zjawiska.

Ks. Jerzy Limanówka SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Kochani!

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pana Jezusa pragnę życzyć tak sobie jak i wszystkim w Rodzinie Rodzin, wszystkim w naszych rodzinach czasu na osobiste, bardzo bliskie spotkanie ze Zmartwychwstałym.



Bardzo chciałbym aby „święta i świętowanie” nie przesłoniły najważniejszego przesłania tego czasu. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.” (J 3, 16). Przeżywając tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa, uczmy się takiej miłości, która zwycięża zło, zwycięża zawiść i nienawiść, pozwala ujrzeć odbicie Boga w drugim człowieku. Która łagodzi spory, ucisza kłótnie, pozwala wyciągnąć rękę do zgody. Takiej miłości, która wyzwala z lęków i egoizmów, wprowadzając pokój serca a smutek zamienia w radość.

Nie znajdziemy sił do takiej miłości, jeśli nie spotkamy na swej drodze Zmartwychwstałego. Obyśmy, pędząc swoją drogą, nie ominęli Go nie zauważając.

Krzysztof Broniatowski

Nakręcono kiedyś (marny niestety) film z genialnym tytułem. Film opowiada o dziecku, które ze względu na rodziców pracujących w kontrwywiadzie na co dzień mieszkało w domu dziecka, widywali się tylko w niedziele. Nadszedł wreszcie czas, kiedy rodzice dostali kilka dni urlopu i przyjechali po dziecko. Przez tydzień byli razem. Zatytułowano ten film „Tydzień niedziel”. Tydzień świętowania, tydzień bliskości, wymiany gestów miłości i czułości. Tamten tydzień się skończył, został tylko w marzeniach dziecka. A my tak mamy bez końca....

Nieustanna Niedziela czyli Tajemnica Miłosierdzia

W Biblii

Pamiętamy zapewne – w opisie dzieła stworzenia odczytujemy zamierzony porządek: przez pierwsze trzy dni Bóg stwarza struktury (świat, który porządkuje przez podniesienie sklepienia i wyodrębnienie suchego lądu), a przez kolejne trzy dni te struktury wypełnia - słońce i inne ciała nieba, potem ptaki i ryby, wreszcie zwierzęta lądowe a zwieńczeniem stworzenia jest człowiek. Dniem Odpoczynku Boga, jak autorzy nazwali „dzień siódmy”, jest dzień, kiedy Stwórca może cieszyć się swoim dziełem, a rozumne stworzenia mogą cieszyć się pięknem wszystkich Bożych dzieł.

Podobnie jest z historią nachylania się Boga nad człowiekiem – widzimy sześciokrotnie zawierane Przymierze: z małżeństwem (Rdz 1), z jedną rodziną (Noe – Rdz 9), z rodem – klanem (Abraham – Rdz 15), z narodem (Mojżesz – Wj 24), wreszcie z mocarstwem Dawida (2 Sm 7). W przymierzu z Dawidem widzimy zapowiedź, ostatecznego, mesjańskiego przymierza, które Pan Bóg zawarł z ludzkością przez Zbawiciela – Jezusa Chrystusa. Pan Jezus wciąż mówił o miłosierdziu i ono stało się treścią Czasu Kościoła, czyli dni, jakie spędzamy po Zmartwychwstaniu aż do końca świata. Jest to czas Miłosierdzia, czas nieustannej wymiany Miłości między Bogiem a człowiekiem.

Bo Miłosierdzie, to takie Przymierze, w którym Pan Bóg mówi „Ja Jestem twój, a ty jesteś Mój”;

Miłosierdzie, to wypatrywanie człowieka, który się zagubił i tęsknota, kiedy zatęskni i powróci (por. Łk 15);

Miłosierdzie polega nie tylko na tym, że Pan Bóg pamięta o godności człowieka (czasem przez tegoż człowieka zdeptanej), ale przypomnienie człowiekowi, a nawet nieustanne przypomnienie, że ta godność jest stale aktualna i dzięki niej można czynnie odpowiadać na Miłość Boga.

Po Zmartwychwstaniu jesteśmy zanurzeni w Bogu, możemy każdy dzień przeżywać w łączności z Nim i całym sobą odpowiadać na otrzymywane łaski.

Wyobrażenia Miłosierdzia

Niektórzy świętego Łukasza nazywają „ewangelistą Miłosierdzia”, my, w XXI wieku możemy nazwać świętego Jana Pawła II „papieżem Miłosierdzia”. I choć „dopiero” druga napisana przez niego encyklika została zatytułowana „Bogaty w Miłosierdzie”, to już w pierwszej („Redemptor hominis” = „Odkupiciel człowieka”) zaczął ogłaszać najważniejsze orędzie: że Pan Bóg nigdy nie zmęczy się, nie znudzi wybaczeniem, rozgrzeszaniem. On, nasz Stwórca, najlepiej wie, że „człowiek nie może żyć bez miłości” (RH 10), a jeśli tej miłości nie widzi, nie jest nią obdarzony, to idzie w nieznanne, tworzy sztuczny obraz siebie, aby ktoś go zauważył, potrafi specjalnie wyróżniać się, nawet w czymś, co złe, aby zaistnieć, aby ktoś powiedział „tak nikt nie potrafi”. Można powiedzieć, że człowiek umie tworzyć fikcję aby „ktoś go dostrzegł”. Udaje. Potem, jak okoliczności pozwolą, „idzie po rozum do głowy” i jak syn marnotrawny z łukaszowej przypowieści pragnie wrócić: „studzy u mego ojca mają lepiej niż ja tutaj” (Łk 15). Wraca. I sam nie może wyjść z podziwu: ojciec wypatrując go wybiega mu naprzeciw. Jan Paweł II pisze

„Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się *Ewangelią*, czyli *Dobłą Nowiną*” (RH 10). **Miłosierdzie to działanie przywracające człowiekowi godność, pokazanie jemu samemu, że nawet jeśli wiele, jeśli wszystko stracił, to godności nie stracił, bo sam Pan Bóg tę godność w nim widzi.**

Wyrażenie „wyobraźnia miłosierdzia” pojawia się dużo później, w liście apostołskim *Novo millennio ineunte* na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. W tym liście papież pokazuje, jak naśladować Boga w służbie Miłosierdzia – właśnie chodzi o to, by zarówno w sobie jak i w każdym spotkanym człowieku zauważać godność ofiarowaną przez Boga, niezależnie od tego, co tego człowieka spotkało, niezależnie od tego, przez co przeszedł.

Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w
Twej mocy,
i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się
nawrócili.
Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia,
niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś,
bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś
tego uczynił.
Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie
chciał?
Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał?
Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje,
Panie, miłośniku życia!
Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne
tchnienie.
Dlatego nieznacznie karzesz upadających
i strofujesz, przypominając, w czym grzeszą,
by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie,
uwierzyli. /Mdr 11,23 -12,2/

Tylko Pan Bóg obdarza człowieka najprawdziwszą miłością, o której mówią, że „**wie o tobie wszystko i nadal Cię kocha, nadal Mu na Tobie zależy**”.

Nieemożliwe, a jednak prawda

Przypomnijmy o pewnej ludzkiej słabości, która bardzo często jest pierwszą przeszkodą do przyjęcia prawdy o Niepojętym Bożym Miłosierdziu: jest to przyziemne, małostkowe i małoduszne, materialistyczne rozumienie

sprawiedliwości. Mamy to jakoś (pewnie to wynik grzechu pierworodnego) wdrukowane: że kara musi być widoczna, dotkliwa i proporcjonalna do wyrządzonego zła, do grzechu. Tymczasem jedyny sąd Boży, do którego mamy dostęp w czasie naszego życia na ziemi, to sakrament pokuty i pojednania. A tam wyrok jest zwykle ten sam: jesteś sprawiedliwy (w tym momencie), idź i nie grzesz więcej. Oczywiście trzeba spełnić warunki ważności tego sakramentu... Czyżbyśmy chcieli być sprawiedliwsi od Pana Boga? jak starszy syn z łukaszowej przypowieści?

Pociągnąłem ich ludzkimi więzami,
a były to więzy miłości.
Byłem dla nich jak ten, co podnosi
do swego policzka niemowlę -
schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go.
/Oz 11,4/

Na pewno nie jeden raz słyszeliśmy podczas rekolekcji, że mamy stać się jak dzieci (Mt 18, 1-5). Oznacza to i ufność, i świadomość zależności, i... fantazję. Jeśli dziecko od kogoś, komu ufa usłyszy coś, co wydaje się niemożliwe, to – niezależnie od okoliczności – wierzy. Dopiero, gdy nauczy się niedowierzania, zaczyna szukać okoliczności, które uniemożliwią spełnienie obietnicy. Wybaczenie tak całkowite, jakie ofiaruje Pan Bóg jest niemożliwe! Ale kto to obiecuje? Ten, Który jest Wszechmocny. Uczmy się od niezspsutych dzieci ufności: Jeśli Pan Bóg obiecuje, to dotrzymuje!

Jak kwiaty ku słońcu

Kwiatów nie trzeba uczyć – same zwracają się ku światłu słonecznemu. My musimy usłyszeć i wciąż sobie powtarzać: pełnia zbawienia, wolność jest tylko w ramionach Bożej Miłości. Która nas obdarowuje i posyła. Być może niejedna / niejedyn z nas będzie jedyną ewangelią, jaką ktoś spotka w życiu. Czerpiąc łaski od Boga możemy, powoli ale skutecznie uczyć się, że każdemu człowiekowi potrzebne jest, niezbędne do życia uszanowanie jego godności, nikt nie potrzebuje wypominania jego słabości, każdy szuka prawdziwego pocieszenia, czyli nadziei pokładanej w Miłosierdziu Pana Boga.

Ks. Zbigniew Kapłański

PRZYMIERZE MIŁOŚCI – OSOBISTE ALBO ŻADNE

Od początku Bóg pokazywał ludziom, że chce żyć z nimi w bliskiej relacji. Relację tę Stary Testament nazywał przymierzem. Swoje przymierze z ludźmi Bóg zainicjował wybierając Abrahama. Abraham posłuchał Bożego wezwania i ruszył z Chaldei, gdzie dotąd żył, do obiecanej ziemi Kanaan, gdzie on i jego potomstwo liczne jak gwiazdy na niebie mieli żyć w przymierzu z Bogiem. Później Bóg pogłębił to przymierze powołując Mojżesza. Jemu to zaoferował opiekę i powierzył wyprowadzenie Izraelitów z niewoli egipskiej. Zapewnił, że będzie Bogiem Izraela, a oni będą Jego ludem, jednak podstawą przymierza stało się zachowanie Prawa – przykazań Bożych nadanych pod górą Horeb. Jeżeli ludzie to Prawo zachowają, będą żyli pod Bożą opieką. Takie miało być Stare Przymierze z Bogiem. Jednak Izraelici nie zachowali jego warunków, nie chcieli i nie potrafili żyć według Prawa, dekalogu i innych przepisów. A wypełnienie ich miało być, według Prawodawcy, przejawem miłowania Jego oraz bliźniego. Oto co zapisano w księdze Powtórzonego Prawa – *Będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich sił swoich* (Pwt 6,5). Cóż, kiedy ludzie traktowali wierność przymierzu miłości formalnie, jako wykonywanie praktyk religijnych. A czy my nie myślimy podobnie i dziś, chociaż prorocy od stuleci przypominali, co myśli o przymierzu Bóg: *Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń* (Oz 6,6).

Niestety w zachowaniu Przymierza nic się nie zmieniło od czasów Ozeasza do czasów Jezusa. Ogół ludzi, jeżeli przestrzega przykazań, to formalnie, a tylko święte jednostki rozumieją, że Bogu nic po literze. Jemu chodzi o ducha miłości. Kiedy Jezus nauczał, zmagał się na co dzień z powierzchownością i formalizmem religijnym rodaków, mimo że czynił znaki i pokazywał własnym przykładem, że Bogu chodzi o inną, doskonalszą relację z ludźmi. Wzorem tej relacji jest Jezusowa relacja z Ojcem: słuchanie Go, poznawanie Go, miłowanie Go potwierdzone życiem, w którym czyny są w zgodzie z wolą Ojca. A Bóg jest dla Jezusa Ojcem i dla nas jest Ojcem, a Jezus kocha Go całym sercem.

Swoją miłość do Ojca i bezkompromisowy stosunek do zła Jezus nie tylko głosił, ale czynami

potwierdzał i za wierność miłości do Ojca i do nas umarł bez wahania. Gdy Żydzi i poganie widzieli w Nim cudotwórcę, uzdrowiciela, mesjasza-wyzwoliciele, męża opatrznościowego, który może zapewnić im dostani byt, On stał w obliczu złego ducha, skupiony na walce z nim, którą miał stoczyć na śmierć i życie. Szatan postanowił Jezusa zabić, myśląc, że w ten sposób pozbawi ludzi Zbawiciela, a Jezus dał się zabić, bo tego, co Bóg szykował dla ludzi po śmierci Jezusa: odkupienia, zmartwychwstania, zesłania Ducha Świętego i życia wiecznego, szatan się nie spodziewał. Dlatego Jezus umierając wysławia Ojca, bo w Jego śmierci i następujących po niej wydarzeniach jest Boskie zwycięstwo i Boska chwała.

Najważniejszym owocem śmierci Jezusa jest po zmartwychwstaniu zesłanie Ducha Świętego na świat. Za życia ziemskiego Jezus miał słuchaczy, ale ich liczba tym bardziej topniała, im trudniejsze rzeczy Jezus głosił. Po mowie eucharystycznej (J 6,26-59) odeszła od Niego większość, a kiedy umierał, pozostała Mu garstka – cztery osoby stojące pod krzyżem. A jednak, gdy Jezus zmartwychwstał i apostołowie otrzymali od Niego Ducha Świętego, wtedy po kazaniu mocnego w Duchu Piotra, owym pamiętnym – *to wyście ukrzyżowali Jezusa* (Dz 2,36-38) – od razu nawróciło się około 3000 mężczyzn. Dar Ducha to dar dla Kościoła ale i dar dla każdego ludzkiego serca. To Duch działa w nas, abyśmy zostali rozgrzeszani, dojrzewali duchowo, byli oczyszczani z wad i przygotowywani do życia wiecznego.

A to jest życie wieczne aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Tego, któregoś posłał, Jezusa Chrystusa. (J 17,3) Duch Święty sprawia nie tylko wiarę w Boga, ale przede wszystkim osobistą miłość do Jezusa, który jest naszym Bogiem widzialnym, bo żyjącym w ludzkim ciele. Dzięki Duchowi Bóg staje się bliski, dla nas ważny i dostępny. Kiedy będziemy podczas Świąt przeżywać mękę i śmierć Jezusa, pamiętajmy, że przede wszystkim jest On już nie umarły, ale żywy, bo zmartwychwstał w ciele chwalebny i jest przy nas i w nas w naszym życiu. Tak! A zatem nasze przymierze z Bogiem jest przymierzem z Jezusem zmartwychwstałym, a przez Niego z Ojcem. Jezus jest nie w Niebie, ale tu na ziemi na co dzień z nami i On oczyszcza nas, posyłając

nieustannie Ducha. Ta żywa relacja z Nim jest naszym osobistym przymierzem z Bogiem. Zasadza się ono na więzi z Jezusem opartej na miłości do Niego. Jezus pyta Piotra, a przez niego każdego z nas: *Piotrze, czy ty Mnie miłujesz* (J 21,15).

Jezus nie jest natarczywy w dopominaniu się o miłość i wciąż bazuje na tym, co już zostało powiedziane przez Jezusa – *Będiesz miłował Boga! Będiesz miłował człowieka! A tak się składa, że Jezus jest i jednym, i drugim.*

W obecnych czasach w słowie, jakie kieruje do ludzi Matka Boża, padają przynaglające słowa, które wzywają do jedynego celu – pokochania Jezusa. Chodzi już nie tylko o wiarę ale coraz bardziej o miłość. Bo takie ma być przymierze ludzi z Bogiem – nie oparte na formalizmie, na pustych praktykach ani tym bardziej na samooszukiwaniu. Maryja walczy o to, byśmy zrozumieli i dążyli do pokochania Jezusa. Posłuchajmy, co mówi choćby od początku 2023 roku.

Po śmierci papieża Benedykta, który umierał z miłością do Jezusa na ustach – *„Mój Syn zabrał tego, który uczynił wiele dzieł miłości i kochał Mojego Syna mocno, choć sam był słaby i biedny. [...] Nie na próżno modlił się tym słowem, które Mój Syn przygotował dla was na czasy ostateczne – Jezu kocham Ciebie. [...] I wy powtórzcie za Janem, Piotrem i Benedyktem – Jezu kocham ciebie, bo to jest wezwanie dla Kościoła na czasy ostateczne.”* (4.01.2023)

„Ten czas nauczy was żyć dla życia wiecznego. Bo życie wieczne zaczyna się od doczesnego pokochania Mojego Syna.” (25.01.2023)

„Ja Miriam daję wam delikatne zdobycze Mojego serca, to co zebrałam w nim od początku. A Bóg w Moim sercu napisał najpiękniejsze słowa: Kochaj Mojego Syna, Miriam, bo na to cię stworzyłem. I tak Ja kocham Jezusa, jak nikt z was Go nie kocha i chcę Go wam pokazać jako cud miłości.” (18.10.2023)

I wreszcie mówiła: *„Jak powiedziałam w Medjugorje tak i do was to mówię, i to macie głosić na dachach. Miłowanie Mojego Syna nie jest zadaniem ponad wasze siły, bo jest ono dziełem Ducha, którego przynoszę.”* (20.03.2024)

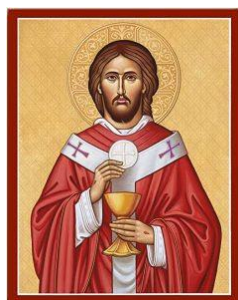
A w Medjugorje dwa dni wcześniej Matka Boże powiedziała: *„Drogie dzieci, dzięki miłosiernej miłości Bożej jestem z wami. I dlatego jako Matka wzywam was, byście wierzyli w miłość. Miłość, która jest zjednoczeniem z moim Synem. [Poprzez] miłość pomagacie innym [ludziom], by otworzyli swoje serca, by poznali mego Syna i Go pokochali. Dzieci moje, miłość sprawia, że mój Syn swoją łaską oświeca wasze serca, wzrasta w was i daruje wam pokój. Dzieci moje, jeśli żyjecie miłością, jeśli żyjecie moim Synem, będziecie mieć pokój i będziecie szczęśliwi. W miłości jest zwycięstwo. Dziękuję wam!”* (18.03.2024)

Bo zwycięstwem Boga i naszym jest dojście do życia wiecznego, a właśnie miłość do Jezusa jest uczestnictwem naszym w życiu wiecznym. Amen.

Diakon Jan

Wielebni Księża

ks. Czesławie, ks. Jurku, ks. Zbyszku oraz duszpasterze w naszych parafiach!



Z okazji Święta Kapłańskiego, obchodzonego w dniu rozważania przez Kościół Chrystusowy tajemnicy ustanowienia Eucharystii, przyjmijcie naszą wdzięczność i serdeczne życzenia. Życzymy wszelkich łask i darów Ducha Świętego dla ożywiania wiary, umacniania nadziei i rozpalania miłości we wszystkich podejmowanych dziełach.

„O Jezu, odwieczny Arcykapłanie, nie przestawaj wlewać w tych kapłanów ożywczych strumieni Twej ożywczej miłości”../betanki.pl/

Wdzięczna Rodzina Rodzin

Kwiecień - ŻYCIE EUCHARYSTIĄ

„Oto, wielka tajemnica wiary...”

- Eucharystia największym darem dla Kościoła
- Co się dzieje z chlebem i winem podczas sprawowania Najświętszej Ofiary?
- Przemiana substancji – Bóg jest *relatio subsistens*
- Obecność w nowej przestrzeni Zmartwychwstania
- Świadomość trwania w Jezusie
- Świadczenie codziennego życia
- Eucharystia i kontemplacja
- Adoracja Eucharystii i jej owoce
- Zdrowa pobożność eucharystyczna
- Pierwsza Komunia Święta we wspólnocie Kościoła i rodziny



(fot. Pixabay)

Czytania

Mt 26, 26-30



Ustanowienie Eucharystii

²⁶ A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje». ²⁷ Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: «Pijcie z niego wszyscy, ²⁸ bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. ²⁹ Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mego». ³⁰ Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej.

Mowa eucharystyczna

J 6, 48-58 ⁴⁸ Jam jest chleb życia. ⁴⁹ Ojcowie wasi jedli manę na pustyni i pomarli. ⁵⁰ To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. ⁵¹ Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». ⁵² Sprzecali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?»

⁵³ Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. ⁵⁴ Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. ⁵⁵ Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. ⁵⁶ Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. ⁵⁷ Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przez Mnie. ⁵⁸ To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki».



1323 Zbawiciel nasz podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy - Kościołowi powierzył pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa, w której dusza napełnia się łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały. [Sobór Watykański II, konst. Sacrosanctum Concilium, 47]

1324 Eucharystia jest "źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego" [Sobór Watykański II, konst. Lumen Gentium, 11] "Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha". [Sobór Watykański II, dekret Presbyterorum ordinis,5]

1333 W centrum celebracji Eucharystii jest chleb i wino, które przez słowa Chrystusa i wezwanie Ducha Świętego stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Kościół wierny poleceniu Pana nie przestaje czynić, aż do dnia Jego chwalebego przyjścia, pamiętki tego, co uczynił Chrystus w wigilię swojej męki: "Wziął chleb...", "Wziął kielich napełniony winem..." Znaki chleba i wina, stając się w tajemniczy sposób Ciałem i Krwią Chrystusa, nie przestają oznaczać także dobroci stworzenia. [...]

1337 Chrystus umiłował swych, do końca ich umiłował. Wiedząc, że nadeszła godzina przejścia z tego świata do Ojca, podczas wieczerzy umył uczniom nogi i dał im przykazanie miłości [Por. J 13, 1-17]. Zostawiając im dowód tej miłości, nie chcąc oddalić się nigdy od swoich oraz czyniąc ich uczestnikami swojej Paschy, Jezus ustanowił Eucharystię jako pamiętkę swej Męki i Zmartwychwstania, którą polecił Apostołom celebrować aż do swego powtórnego przyjścia. "Ustanowił ich wówczas kapłanami Nowego Przymierza" [Sobór Trydencki; DS. 1740].

1344 Pielgrzymujący Lud Boży, nieustannie celebrując Eucharystię, głosząc Misterium Paschalne Jezusa, "aż przyjdzie" (1 Kor 11, 26), zmierza "wąską drogą krzyża" [Sobór Watykański II, dekret Ad gentes,1] do niebieskiej uczy, gdzie wszyscy wybrani zasiądą przy stole Królestwa.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1323, 1324, 1333, 1337, 1344, Pallottinum, Poznań 1994.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

CODZIENNY NASZ POKARM – CHRYSZTUS EUCHARYSTYCZNY

*„Po łasce Chrztu św. najgłębiej wiąże nas ze sobą codzienny nasz pokarm, Chrystus Eucharystyczny. Zważmy to, że w każdej parafii jest rzesza, niekiedy bardzo liczna, wiernych, która z rąk swego duszpasterza przyjmuje co dzień Ciało Jezusa Chrystusa, tego Pasterza i Biskupa dusz naszych. **On jest ośrodkiem jedności i zjednoczeniem serc całej parafii.** Gdybyśmy, Jego duchem ożywieni, poszli z miłością do wszystkich, którzy dziś tej pomocy nie otrzymali... Czy zasięg zjednoczenia serc nie rozszerzyłby się w sposób odczuwalny? Gdy podejmujemy tak wielkie dzieło zachowania życia duszy i ciała, musimy mieć pomoc Świętej Duszy i Świętego Ciała Chrystusa. Przecież musimy nabyć wielkiego szacunku dla najwspanialszych darów Boga dla ludzi, dla daru duszy nieśmiertelnej i dla daru ciała powołanego do zmartwychwstania. Tego szacunku dla świętości duszy ludzkiej, dla nietykalności ciała ludzkiego może nas nauczyć Jezus, który wcielił się przez Ducha Świętego i stał się Człowiekiem w łonie Maryi, przez którą otrzymaliśmy prawdziwe Ciało, zrodzone z Maryi Dziewicy (hymn „Ave Verum Corpus”).*



*W czasach tak groźnego spadku ceny życia ludzkiego, zaniku szacunku dla człowieka, trzeba wyraźnie **widzieć wielkość człowieczeństwa w Bogu Wcielonym, który ratuje nasze człowieczeństwo, żywiąc je swym Ciałem Eucharystycznym.***

Będziemy w sobie pielęgnowali życie eucharystyczne. Odnowimy praktykę Komunii pierwszopiątkowej, w duchu zadośćuczynienia Bogu-Człowiekowi za wszystkie gwałty, zadane życiu duszy i życiu ciała. Będziemy przepraszać Chrystusa mieszkającego w naszej świątyni parafialnej za wszystkie zgorszenia dawane dzieciom, za upowszechniane grzechy rozwiązłości, za występki pism nie doceniających chrześcijańskiej czystości i skromności. Będziemy czynili zadość Ojcu życia za zmarnowany dar życia, za pogwałcenie prawa maluczkich do życia. Będziemy modlić się za Braci naszych, którzy tak nierozważnie niszczą fundamenty moralności chrześcijańskiej.”

S. WYSZYŃSKI, Z Listu pasterskiego na III Rok Wielkiej Nowenny, kwiecień 1959 w: *W światłach tysiąclecia*, Wyd. Znak, Kraków, 1961, s. 69.

EUCHARYSTIA SAKRAMENTEM ZJEDNOCZENIA

*„Otaczamy ołtarz Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na którym dopełnia się Ofiara Boga Człowieka za nas ludzi, Ojcu Niebieskiemu. Jest to **Ofiara jednocząca i Ofiara zadośćuczynienia. Następuje przez nią zespolenie między Ojcem Niebieskim a Jego dziećmi tu, na ziemi, przez Chrystusa.***

Przyszlście do Prymasa Polski, ażeby wszystkie wasze uczucia, które się tak ostatnio weszły w świat pracowniczym, zespolić z modlitwą, którą Kościół nieustannie odprawia za cały Lud Boży. Wzywamy Trójcę Świętą od początku tej Mszy, ażeby przez to uwydatnić naszą więź. Od chwili gdy byliśmy ochrzczeni w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, żyjemy tymi mocami. Moce te zostały uruchomione przez Was wtedy, gdy zabiegaliście, ażeby w Ojczyźnie naszej była miłość Boża, życie z Chrystusem i jedność w Duchu Świętym.”

S. WYSZYŃSKI, Słowo przed Mszą świętą do „Solidarności” z Gdyni, Warszawa, Kaplica Domu Prymasowskiego, 22 II 1981, w: Stefan Kardynał Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*, Rzym, 1981, s. 237.

KOŚCIÓŁ TO ŻYJĄCY CHRYSZTUS

„Kościół to żyjący Chrystus. Żyjący nie tylko w tabernakulum, w Najświętszym Sakramencie, lecz w każdym z nas. Im więcej jesteśmy tego świadomi, tym Kościół jest mocniejszy, bardziej zbawczy.”

S. WYSZYŃSKI, Kazanie podczas nawiedzenia parafii w Kozłowie Szlacheckim, 10 maja 1972

WIELKOCZWARTEKOWA MODLITWA PO KOMUNII ŚWIĘTEJ

„Panie Jezu Chryste!

Przyszedłeś do mnie, bo chcesz mi służyć i jesteś w tej chwili we mnie jako Ten, który służy... Ty, Chryste, pochyliłeś się do nóg Apostołów, ukląkłeś przy nogach Piotra. Nagiłeś się do nas wszystkich i dlatego jesteś wśród nas, chociaż my nie zawsze zdołamy nagiąć się ku Tobie. Tak nam trudno ugiąć siebie, aby oddać się Tobie, a cóż dopiero innym!

W Wielki Czwartek – w dniu Eucharystii, Kapłaństwa, apostołstwa i służebnej miłości, naucz i mnie tej trudnej sztuki. Naucz sprawności szybkiego orientowania się w sytuacji, jak mam służyć i co mam robić, aby mieć usposobienie służebne i apostołskie; jak mam wychodzić z siebie ku innym, a przez to rosnąć, rozwijać się i doskonalić.

Dziękuję Ci za Twój przykład i wzór. Wiem, że jesteś we mnie. Napelniasz moje serce, ciało i duszę. Jesteś tak delikatny i subtelny! Jesteś, a jednak nie zajmujesz mnie Sobą. Sam zajmujesz się mną, działasz we mnie i mnie porządkujesz. Budzisz bezgłośnie najszlachetniejsze uczucia i porywy oraz gotowość służenia innym. Obym i ja nauczył się tej delikatności, która jest znakiem prawdziwej kultury duchowej.

Nie zagubię sprzed oczu, myśli i serca tego obrazu, gdy Ty, Synu Służebnicy Pańskiej, klęczysz przy moich nogach, przyjąwszy postać sługi. Wołam jak Piotr: „Nie będziesz mi umywał nóg na wieki”. Nie mogę na to pozwolić! Oto ostatni poryw egocentryzmu. Ale Ty mówisz do mnie: Jeśli nie będę klęczał przy twoich nogach, „nie będziesz miał cząstki ze Mną” (J 13,8). Panie! I ręce, i głowę, i nogi – wszystko poddaję Tobie!

Naucz mnie Chryste – naucz nas wszystkich – abyśmy się społecznie miłowali, nie słowem, ale posługą jedni drugim. Już nie będę się z Tobą „targował”, już zgadzam się na to, abyś klęczał przy moich nogach...”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa-Ząbki, 2001, s. 200.



OCZEKIWANIE NA ZMARTWYCHWSTANIE

„Zmartwychwstanie i życie jest naszym największym oczekiwaniem i radością. Oczekiwanie to i radość już dzisiaj są naszym udziałem, gdy Kościół polecając rozważać Mękę Chrystusa, jednocześnie nakazuje nam pamiętać, że Męka ta była właśnie po to, aby później było Zmartwychwstanie.”

S. WYSZYŃSKI, Homilia w domu prymasowskim w Warszawie, 24 lutego 1972 r.

Śladami papieskiego nauczania

TAJEMNICA WIARY

11. *«Pan Jezus tej nocy, której został wydany» (1 Kor 11, 23), ustanowił Ofiarę eucharystyczną swojego Ciała i swojej Krwi. Słowa apostoła Pawła przypominają nam dramatyczne okoliczności, w jakich narodziła się Eucharystia. Zawiera ona niezatarty zapis męki i śmierci Pana. Nie jest tylko przywołaniem tego wydarzenia, lecz jego sakramentalnym uobecnieniem. Jest ofiarą Krzyża, która trwa przez wieki. [Por. Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 47: Salvator noster Sacrificium Eucharisticum Corporis et Sanguinis sui instituit, quo Sacrificium Crucis in saecula, donec veniret, perpetuaret.]. Prawdę tę dobrze wyrażają słowa, jakimi w rycie łacińskim lud odpowiada na wypowiedzaną przez kapłana aklamację: «**Oto wielka tajemnica wiary**» - «**Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu!**».*



Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako dar największy, ponieważ jest to dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia. Nie pozostaje ono ograniczone do przeszłości, skoro «to, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecne». [Katechizm Kościoła Katolickiego, 1085.]

Gdy Kościół sprawuje Eucharystię, pamiątkę śmierci i zmartwychwstania swojego Pana, to centralne wydarzenie zbawienia staje się rzeczywiście obecne i «dokonuje się dzieło naszego Odkupienia» [Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 3]. Ofiara ta ma do tego stopnia decydujące znaczenie dla zbawienia rodzaju ludzkiego, że Jezus złożył ją i wrócił do Ojca, dopiero wtedy, gdy zostawił nam środek umożliwiający uczestnictwo w niej, tak jakbyśmy byli w niej obecni. W ten sposób każdy wierny może w niej uczestniczyć i korzystać z jej niewyczerpanych owoców. Oto wiara, którą przez wieki żyły całe pokolenia chrześcijan. Tę wiarę Magisterium Kościoła nieustannie potwierdzało z radosną wdzięcznością za nieoceniony dar [Por. Paweł VI, Uroczyste wyznanie wiary (30 czerwca 1968), 24: AAS 60 (1968), 442; Jan Paweł II, List apost. Dominicae Cenaе (24 lutego 1980), 12: AAS 72 (1980), 142.]. Pragnę raz jeszcze przypomnieć tę prawdę, drodzy Bracia i Siostry, adorując razem z wami tę tajemnicę: tajemnicę wielką, tajemnicę miłosierdzia. Cóż większego Jezus mógł uczynić dla nas? Prawdziwie, w Eucharystii objawia nam miłość, która posuwa się «aż do końca» (por. J 13,1) - miłość, która nie zna miary.

18. *Aklamacja, jaką lud wypowiedza po konsekracji, celowo kończy się słowami wskazującymi na wymiar eschatologiczny Ofiary eucharystycznej (por. 1 Kor 11, 26): «oczekujemy Twego przyjścia w chwale». Eucharystia kieruje do ostatecznego celu, jest przedsmakiem pełni radości obiecanej przez Chrystusa (por. J 15, 11); w pewnym sensie jest antycypacją Raju - w niej «otrzymujemy zadatek przyszłej chwały» . [Sobór Watykański II, Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 47.]. W Eucharystii wszystko wyraża pełne nadziei oczekiwanie «przyjścia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa». [Missale Romanum, Embolismus post Orationem dominicam: Editio typica tertia, Typis Vaticanis 2002, 598 (n. 125).]. **Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmie człowieka do końca. W Eucharystii otrzymujemy także gwarancję zmartwychwstania ciał, które nastąpi na końcu świata: «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym» (J 6, 54). Ta gwarancja przyszłego zmartwychwstania wypływa z faktu, że Ciało Syna Bożego, pozostawione jako pokarm, jest chwalebny Ciałem Zmartwychwstałego.***

W Eucharystii - żeby tak powiedzieć - staje się dostępna «tajemnica» zmartwychwstania. Dlatego też słusznie św. Ignacy Antiocheński określał Chleb eucharystyczny jako «lekarstwo nieśmiertelności, antidotum na śmierć». [Epistula ad Ephesios, 20, 2: J.A. Fischer (ed.), 160.]

EUCHARYSTIA BUDUJE KOŚCIÓŁ

25. Kult, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą św. ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami, które są zachowane po Mszy św. - obecność, która trwa, dopóki istnieją postaci chleba i wina [Por. Sobór Trydencki, Sesja XIII, Decretum de ss. Eucharistia, kan. 4: DS 1654.] - wywodzi się ze sprawowania Ofiary i służy Komunii sakramentalnej i duchowej. [Por. Rituale Romanum: De sacra communione et de cultu mysterii eucharistici extra Missam, 36 (n. 80).] Jest więc zadaniem pasterzy Kościoła, aby również poprzez własne świadectwo zachęcali do kultu eucharystycznego, do trwania na adoracji przed Chrystusem obecnym pod postaciami eucharystycznymi, szczególnie podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu. **Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy» [Jan Paweł II, List apost. Novo millennio ineunte (6 stycznia 2001), 32: AAS 93 (2001), 288.], jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie! [...] Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski..”**

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*. O Eucharystii w życiu Kościoła, Rzym, 17 kwietnia 2003.

EUCHARYSTIA JEST «DOCZESNYM PRZEDSMAKIEM WIECZNOŚCI»

75. (...) **W**szyscy jesteście wezwani, by wyznawać wiarę w Eucharystię, «zadatek przyszłej chwały», w przekonaniu, że komunie z Chrystusem, którą przeżywamy jako pielgrzymi w doczesności, daje nam przedsmak ostatecznego spotkania w dniu, w którym «będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go Takim, jakim jest» (1J 3, 2). Eucharystia jest «doczesnym przedsmakiem wieczności», jest Boską obecnością i komunią z nią; jako pamiątka Paschy Chrystusa z samej swej natury wnosi w ludzkie dzieje łaskę. Otwiera na Bożą przyszłość; będąc komunią z Chrystusem, z Jego ciałem i krwią, jest uczestnictwem w życiu wiecznym Boga”

św. JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska *Ecclesia in Europa*, art. 75, Rzym, 28 czerwca 2003

ISTOTA PRZEISTOCZENIA PODCZAS EUCHARYSTII

„**W** pojęciu transsubstancjacji cały akcent spoczywa na „trans”: **podczas Eucharystii dokonuje się przeistoczenie, przemiana docierająca aż do głębi bytu, podobnie jak stanie się chrześcijaninem domaga się od człowieka zasadniczej zmiany jego istnienia, czyli conversio**. Stąd wynika także i to, że siłą rzeczy zasadniczo inna musi być koncepcja komunii sakramentalnej. Według tradycji luteranńskiej wraz z chlebem spożywa się także „Ciało Chrystusa”, tymczasem w katolicyzmie otrzymuje się i przyjmuje Chrystusa wraz z Jego ofiarowaniem się i pozwala się tym samym przenikać Mu od wewnątrz. (...)”



Co się zatem dzieje z chlebem i winem podczas sprawowania Najświętszej Eucharystii? Nie zostaje im nic tymczasowo dodane; chleb i wino zostają oderwane od spraw ziemskich i przeniesione w obszar działania Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego. Podobnie jak Zmartwychwstały nie powraca – jak Łazarz czy jakikolwiek wskrzeszony człowiek – na jakiś czas do życia, lecz przynależy do nowego wymiaru zmartwychwstania, tak też dzieje się z darami chleba i wina. Posługując się pewnym obrazem, możemy powiedzieć, że zachodzi coś w

rodzaju reakcji jądrowej, dzięki której Ciało Chrystusa ożywa w nowy sposób. Coś podobnego dzieje się podczas eucharystycznego przeistoczenia: chleb i wino nie są już zwartymi, stworzonymi rzeczywistościami z tego świata, ale są nosicielami tajemniczo realnej postaci Zmartwychwstałego. (...)

Przed filozofią chrześcijańską stało nowe zadanie. Zasadniczą kategorią oddającą wszelką rzeczywistość w terminach ogólnych nie jest już substancja, ale relacja. W związku z tym my, chrześcijanie, możemy jedynie powiedzieć, że dla naszej wiary rozstrzygający jest fakt, iż **Bóg jest relacją, relatio subsistens**. Fundamentalna kategoria filozofii zbieżnej z osiągnięciami współczesnych nauk przyrodniczych jest identyczna z fundamentalną kategorią wiary: **Bóg jest relatio subsistens**. (...)

Podczas Najświętszej Eucharystii do chleba i wina nie dołącza się odrobina Ciała i odrobina Krwi, ale odtąd dary ofiarne są nośnikami dynamiki Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. W Eucharystii nie otrzymujemy bowiem trochę Ciała i trochę Krwi Jezusa, lecz wkraczamy w dynamikę miłości Jezusa Chrystusa, konkretyzującą się w krzyżu i zmartwychwstaniu, która realnie się uobecnia. To jest bardzo ważne także dla zdrowej pobożności eucharystycznej. Na pytanie: „Co otrzymuję?”, należy odpowiedzieć: „Pozwalam się ogarnąć Panu Jezusowi Chrystusowi dynamikę Jego Osoby, stającej się Ciałem i żyjącej w nowej przestrzeni zmartwychwstania”. Personalizm wynikający z wiary chrześcijańskiej i moc jego oddziaływania wyznaczają kierunek właściwej pobożności eucharystycznej. Jej częścią jest zatem ofiara: nie jako coś przeciwnego Bogu albo wykwit wydajności i operatywności człowieka, lecz jako sposób, w jaki Chrystus otwiera nas na Boga i dokonuje naszego odkupienia. (...) **Konieczna jest odnowa wiary w realność Jezusa Chrystusa darowaną nam w Najświętszym Sakramencie.**”

BENEDYKT XVI, *Co to jest chrześcijaństwo? Testament duchowy*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2023, s. 195-197, 225.

Materiały dodatkowe

BENEDYKT XVI, Homilia podczas Mszy św. wieńczącej XX ŚDM – Kolonia - 21.08.2005

<http://www.kerygma.pl/dni-mlodziezy/382-xx-swiatowe-dni-mlodziezy-kolonia-2005>

BENEDYKT XVI, *Co to jest chrześcijaństwo? Testament duchowy*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2023.

BENEDYKT XVI, *Posynodalna Adhortacja Apostolska SACRAMENTUM CARITATIS*, 22 luty 2007.

św. JAN PAWEŁ II, *Adhortacja Apostolska ECCLESIA IN EUROPA*, 28 czerwca 2003 r.

św. JAN PAWEŁ II, *Eucharystia największym darem*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2011.

św. JAN PAWEŁ II, *Encyklika ECCLESIA DE EUCHARISTIA. O Eucharystii w życiu Kościoła*, Rzym, 17 kwietnia 2003.

NICOLA GORI, *Eucharystia. Moja autostrada do nieba. Historia Carla Acutisa*, Wydawnictwo eSPe, Kraków 2017.

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Czy pozwalam się prowadzić Jezusowi Chrystusowi po przyjęciu Najświętszego Sakramentu? Czy nie tłumię w sobie dynamiki Zmartwychwstania i zwycięstwa mocy Życia dobra nad śmiercią złych nawyków i przyzwyczajień? Czy realnie wierzę w obecność Jezusa Chrystusa darowaną nam w Najświętszym Sakramencie?
2. Adoracja Najświętszego Sakramentu – jest jak dopływ świeżej Krwi do serca... Przywraca życie, przywraca właściwe relacje z Bogiem... Ojciec Święty Benedykt XVI w trakcie Światowych Dni Młodzieży w Kolonii w 2005 roku uniósł wysoko monstrancję w dłoniach, spojrzal na młodzież i powiedział: „*Boga należy adorować na kolanach i w milczeniu!*” Milion młodych ludzi uklękło na ziemi i w milczeniu wraz z wikariuszem Chrystusa adorowało Boga ukrytego w Hostii. „*Cisza pozwala usłyszeć Zbawiciela, który ofiarowuje się adorującej Go wspólnotcie*”.



„Ciało i Krew naszego Pana, Jezusa Chrystusa, obecnego realnie, tak jak realna była Jego obecność, kiedy żył On w Palestynie”. /bł. Carlo Acutis /

Ostatnie pożegnanie śp. Marii Gabiniewicz – Maryni

15 marca 2024 w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie



Życiorys

Maria Gabiniewicz, Marynia – jak nazywało ją wiele osób – urodziła się 27 maja 1933 roku na Podlasiu. Rodzice Emilia i Antoni byli ludźmi głęboko religijnymi, kochającymi swoją ojczyznę, Polskę. Miała czterech starszych braci: Józefa, Stanisława, Bronisława i Tadeusza.

Szczęśliwe dzieciństwo przerwała II wojna światowa i prześladowania, które spadły na rodzinę ze strony Związku Radzieckiego. Najpierw (w maju 1940 r.) aresztowano najstarszego brata Józefa, a następnie (jesienią tego samego roku) ojca, po którym słuch zaginął, a którego grobu Marynia szukała przez całe życie. W nocy z 19 na 20 czerwca 1941 r. NKWD aresztowało mamę Emilię, Stanisława, Tadeusza i Marynię. Jedynie Bronisław zdołał się uratować. Nastąpiła wywózka na Syberię. Było to dosłownie w przededniu wojny niemiecko-sowieckiej. Jak wspominała Marynia: „Sowieci deportowali nas w zaryglowanych wagonach towarowych, a lotnictwo niemieckie siało spustoszenie, bombardowało i ostrzeliwało nasz transport”. Marynia z bliskimi trafiła do zagubionego w tajdze kołchozu Jelniczna, w środkowej Syberii, w Krasnojarskim Kraju. Jak wyglądało życie zesłańców nie trzeba chyba mówić. Głód, chłód, praca ponad siły, śmierć współtowarzyszy, zwłaszcza dzieci, a dla żyjących obowiązek nauczania w rosyjskiej szkole po rosyjsku. Wiadomość o amnestii przyszła spóźniona kilka miesięcy. Zimą 1941 r. Marynia z mamą i braćmi wyruszyli na południe w nadziei wyjścia z Sowietów. Podróż była pełna trudności i przeciwności ze strony Rosjan. Nowosybirsk, Dżambuż w Kazachstanie, Taszkient w Uzbekistanie. Jesienią 1942 r. znalazła się w obozie Jangi-Jul, gdzie po raz pierwszy od wywózki mogła uczestniczyć we Mszy św. Aszchabad w Turkmenii, Samarkanda,

pustynia Kara-Kum. Ostatnim transportem – drogą lądową przez Meszhed – wyrwali się z Rosji Sowieckiej i dotarli do Teheranu. Tutaj Marynia przystąpiła do Pierwszej Komunii św. i pierwszy raz w życiu zaczęła uczęszczać do polskiej szkoły. Tutaj spotkała się z harcerstwem i druhem Zdzisławem Peszkowskim: Marynia wspominała: „Byłam w gromadzie zuchów – dzieci skrajnie wycieńczonych, które wyszły z armią generała Władysława Andersa z Rosji. Patrzyliśmy na naszego «Rysia-Zucha» prawie z uwielbieniem, zafascynowani jego postawą wobec zuchów i harcerzy, pochylaniem się nad naszym losem z wielkim zatroskaniem. Widzieliśmy w nim nie tylko harcmistrza i wodza zuchowego, ale też szukaliśmy obrazu naszych ojców i braci, których utraciliśmy lub którzy poszli pełnić swój obowiązek służby w Wojsku Polskim”.

W styczniu 1943 r. Marynia i jej najbliżsi otrzymali skierowanie do Afryki. Droga prowadziła z Iranu, przez Karachi w Indiach, Ocean Indyjski, do Mozambiku i wreszcie do Rodezji Północnej, obecnej Zambii. W osiedlu polskim Bwana M’Kubwa znalazła się 25 marca 1943 r. Była to już wolność, chociaż z dala od ojczyzny – polska szkoła, kościół, harcerstwo. Marynia często opowiadała o tym etapie życia, o przyjaźniach, które trwają do dziś, o wspaniałych ludziach...

W marcu 1949 r., po prawie pół roku trwającej wędrówce, wróciła do Polski. Mama pojechała do domu rodzinnego, a ona zamieszkała w Warszawie na Bródnie. Ukończyła liceum na Pradze, dawną szkołę Heleny Rzeszotarskiej. Zaprzyjaźniła się w klasie m.in. z Moniką Wójcik i jej rodziną. Marynia często mówiła: „Doświadczyłam tam wiele serdeczności i ciepła, a mama Eugenia oświadczyła

na wstępie, że odtąd będę jej dziewiątym dzieckiem”.

Mieszkając na Bródnie poznała Marię Wantowską, ciocię Lilę, która wprowadziła ją do Rodziny Rodzin, a także w 1951 r. poznała z Marią Okońską i Ósemką. W maju 1953 r. Marynia zdała maturę i 13 czerwca tegoż roku spotkała osobiście Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego. Egzamin na UW zaliczyła, została jednak negatywnie zweryfikowana przez władze partyjne. Ostatecznie w 1959 r. uzyskała dyplom ukończenia studiów na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi, ze specjalizacją z mikrobiologii lekarskiej, na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Nie podjęła jednak pracy w zawodzie. 26 sierpnia 1956 r. rozpoczęła drogę powołania w Instytucie Prymasa Wyszyńskiego i tutaj też pracowała – początkowo w Warszawie, a od 1961 r. na Jasnej Górze. Marynia wspominała: „To Marysi i Lilce zawdzięczam bliski związek z Jasną Górą i Matką Bożą Jasnogórską, bo one pielgrzymowały na Jasną Górę i mnie pociągnęły na jasnogórski szlak”.

W latach 1961–1963 dodatkowo uczyła biologii w niższym seminarium duchownym w Częstochowie. W 1966 r. rozpoczęła pracę w Sekretariacie Prymasa Polski na Miodowej. A w 1973 r. została skierowana do współpracy w prowadzeniu dzieła Rodziny Rodzin. Marynia mówiła: „Jak sięgnę pamięcią z Rodziną Rodzin byłam związana od zawsze. Najpierw jako uczestniczka spotkań w grupach młodzieżowych, po studiach jako wychowawca wakacyjny, następnie jako prowadząca grupy akademickie”, a wreszcie jako współprowadząca Rodzinę Rodzin. 2 lutego 1980 r. przekazała Rodzinie Rodzin – od Księdza Prymasa – klucze do ośrodka na Łazienkowskiej.

W 1990 r. podjęła współpracę z ks. Zdzisławem Peszkowskim i zaangażowała się bardzo w sprawę *Golgoty Wschodu*. Odbyła kilkadziesiąt podróży do Katynia i Smoleńska oraz do Kozielska, Miednoje, Charkowa, Griazowca i Moskwy. Marynia wspominała: „Každy mój wyjazd do Katynia i na Wschód niósł w sobie ziarenko nadziei, że może odnajdę ślady mojego Ojca. Gdy zapalałam światło na dołach śmierci w Miednoje, Charkowie czy w Katyniu, zadawałam pytanie: gdzie spoczywają szczątki Ojca na nieogarnionej przestrzeni molocho sowieckiego?”

Od 1992 r. czynnie działała w Fundacji „Archiwum Fotograficzne Tułaczy”. Uczestniczyła w przygotowaniu wystawy „Tułacze dzieci”, która była eksponowana m.in. w polskiej ambasadzie w Moskwie, a także brała udział w przygotowaniu i

promocji dwóch albumów *Tułacze dzieci* oraz *Polska szkoła na tułaczach szlakach*.

Marynia miała bardzo bliski kontakt z wieloma osobami, które spotkała na swojej tułaczkiej drodze. Czasy komunistyczne, kiedy – z uwagi na swoją przeszłość, a także na związki z Kościołem i Prymasem *Tysiąclecia* – była inwigilowana i kilkakrotnie zatrzymywana przez UB, uniemożliwiały osobiste spotkania z tymi, którzy pozostali zagranicą. Po 1990 r. sytuacja zmieniła się. Marynia uczestniczyła w wielu zjazdach dawnych tułaczy, 4 razy odwiedziła Australię, gdzie mieszkała jej najbliższa przyjaciółka z Afryki, była świadkiem poświęcenia niejednego pomnika *Golgoty Wschodu* w różnych zakątkach świata. Wszędzie spotykała się z ludźmi i dawała świadectwo... Kilkakrotnie z oficjalnymi delegacjami nawiedzała groby tych, którym nie dane było wrócić do Polski. Miała też wielką radość odwiedzić Zambię i odszukać ślady osiedla Bwana M’Kubwa. Dzięki jej staraniom został sprowadzony do Polski i odrestaurowany obraz Matki Bożej, który towarzyszył tam tułaczom. Obraz ten został przekazany na Jasną Górę i zawisł w bastionie upamiętniającym *Golgotę Wschodu*. Powstanie tego miejsca pamięci to także jej dzieło.

Za wybitne zasługi pielęgnowania pamięci o najnowszej historii Polski Marynia została odznaczona w 2019 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a rok później Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

Kilka lat temu przyszła choroba – pobyt w szpitalu, później comiesięczne wizyty na hematologii, siły uciekały...

I jeszcze w ubiegłym roku wielka radość – spotkanie z biskupem Patrykiem Chisanga z Zambii (okrzyk Maryni – „Moja Zambia przyszła do mnie”) i



przekazanie do diecezji Mansa, w darze od Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, z wdzięcznością za przygarnięcie polskich tułaczy. Kilka dni temu obraz dotarł na miejsce i Marynia zdążyła jeszcze ucieszyć się tą wiadomością.

Pan odwołał Ją w sobotę 9 marca, w godzinie modlitwy Anioł Pański.

**Opracowała Iwona Czarcieńska
Instytut Kardynała Wyszyńskiego**

Cioci Maryni

"Nie złamał Cię
Sybir
Afryka
Komunizm
służba innym
ale choroba...
Wierzę
że teraz

z ciocią Lilą
ks. Prymasem
i wujkiem Felkiem
prosisz ciociu Maryniu
za Rodziną Rodzin
Maryję i Dobrego Pana Boga"

/Z. Zawadzka/

Ps.

Przez miesiąc od dziś (10.03.) ks. Paweł Zawadzki odprawia Msze św. za Marynię w Korei na górze Miłosierdzia Bożego...

Rodzina Zawadzkich

Pożegnanie śp. Maryni Gabiniewicz w imieniu Rodziny Rodzin przygotowała i odczytała Maria Adamczak z gr. bł. Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Życie jest dotknięciem Boga. Na tę chwilę budzimy się do istnienia, aby po chwili oddać swoje istnienie, któreśmy otrzymali

Anna Kamieńska

Maryniu nasza kochana,



dziś, po raz ostatni zaprosiłaś nas do tej pięknej, starej śródmiejskiej Świątyni Wszystkich Świętych, do której codziennie przychodziłaś na Eucharystię mieszkając na Pereca. Jesteśmy tu indywidualnie jako Twoi przyjaciele, ale też jako Ruch i Stowarzyszenie Apostolskie Rodzina Rodzin.

Chcemy Ci podziękować za Twoje piękne, choć niełatwe życie, które już w dzieciństwie zostało naznaczone kilkuletnią tułaczką „po nieludzkiej ziemi”.

Ten trudny czas umocnił w Tobie wartości, które czerpałaś, m.in. z głębokiej wiary i ufności w opiekę Bożej Opatrzności Twojej Mamy Emilii, a które później przekazywałaś nam w Rodzinie Rodzin. Bóg, Honor i Ojczyzna to były dla Ciebie sprawy święte. Swoją postawą, troską i oddaniem dla rodzin umacniałaś w nas wiarę w Boga, uczyłaś nas kochać Maryję, Kościół, Ojczyznę i każdego człowieka. I nie była to tylko teoria.

Nie sposób wyliczyć wszystkie dobrodziejstwa, jakie poprzez Twoją obecność i

pracę stały się udziałem Rodziny Rodzin, za którą przez ponad 20 lat byłaś współodpowiedzialna. Razem z Ciocią Lilą - Marią Wantowską i innymi Członkiniami Instytutu Prymasa Wyszyńskiego oraz pod czujną opieką duszpasterską wspinałyś, oddanych rodzinom księży Pallotynów, zwłaszcza księdza Feliksa Folejewskiego, troszczyłaś się niestrudzenie o Bożą i Maryjną „jakość” naszych małżeństw i rodzin. Przygotowywałaś nas do zawierzenia nas samych Matce Bożej, a także do służby w grupie Pomocników Jasnogórskiej Matki Kościoła. Twoje wysiłki i praca umacniały nasze rodziny, dzięki czemu łatwiej nam jest pokonywać trudy codzienności i podnosić się z upadków pod naciskiem wyzwań współczesnego świata.

Znałaś nas wszystkich z imienia i nazwiska, pamiętałaś imiona naszych dzieci i wnuków. Byłaś obecna w naszym życiu rodzinnym uczestnicząc w uroczystościach ślubnych, chrzcielnych, pierwszokomunijnych i pogrzebowych. Szczerym sercem podzielałaś nasze radości i smutki. Pomagałaś materialnie i duchowo

w rozmaitych trudnościach i problemach, nie szczędząc sił i czasu.

Nigdy nie zapomniałaś o życzeniach świątecznych, czy imieninowych, redagując je pięknie na ozdobnym papierze i dołączając np. opłatek z Jasnej Góry i inne okolicznościowe materiały.

Niejednokrotnie zamawiałaś Msze Święte u Matki Bożej w Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze w naszych rozmaitych intencjach.

Wiele wysiłku i troski wkładałaś w działania, które miały wspierać rodziny duchowo, materialnie i organizacyjnie.

To w dużym stopniu dzięki Tobie dzieci i młodzież mogły korzystać z wypoczynku wakacyjnego z Bogiem, wśród piękna natury, u zaprzyjaźnionych gospodarzy, z domową kuchnią prowadzoną przez ofiarne mamy i babcie, bo przecież były to trudne czasy komunizmu.

Często towarzyszyłaś nam aktywnie w wyprawach pielgrzymkowych i wakacyjnych ubogając je prelekcjami maryjnymi i historycznymi.

Dla pokolenia tzw. „młodych małżeństw” głównie z lat 70-tych pełniłaś ważną misję formacyjną podczas naszych comiesięcznych spotkań w kręgach rodzinnych. Pokazywałaś nam piękno życia rodzinnego w świetle wiary, w zawierzeniu Matce Najświętszej i w duchu wdzięczności za wszystko, czym Opatrzność wypełnia nasze życie. Mówiłaś pięknym językiem i byłaś bardzo wiarygodna w tym co przekazywałaś, bo Twoja przeszłość tułacza potwierdzała Twoje słowa. Byłaś nam mentorką, siostrą i przyjaciółką.

Jako duchowa córka Prymasa Tysiąclecia, błogosławionego dziś Stefana Kardynała Wyszyńskiego przybliżałaś nam Jego Osobę i naukę, zwłaszcza o obszarze życia rodzinnego i społecznego. Dzięki Tobie i Cioci Lili Rodzina Rodzin zapraszana była na pączki do Domu Arcybiskupów Warszawskich na Miodowej. Mamy z tych spotkań drogie pamiątki w postaci zdjęć i filmów.

Gdy podjęłaś współpracę z ks. Zdzisławem Peszkowskim dla udokumentowania prawdziwej historii Golgoty Wschodu i Tułaczycy dzieci dzieliłaś się z nami licznymi materiałami z tej działalności, umacniając nasz patriotyzm i umiłowanie prawdy historycznej.

Bardzo ważnym momentem w historii

Rodziny Rodzin, w którym odegrałaś zasadniczą rolę było przekazanie przez Prymasa Wyszyńskiego, za Twoim pośrednictwem kluczy do kaplicy i pozostałości po zniszczonym w czasie wojny kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej 14. Było to 2 lutego 1980 roku i od tego czasu Rodzina Rodzin ma swój dom – Ośrodek Duszpasterski Rodziny Rodzin. Jego pierwszym Rektorem został Ks. Ryszard Marciniak, z którym ściśle współpracowałaś aktywnie wspierając powstawanie tego Ośrodka nie tylko modlitwą, ale też wysiłkiem fizycznym przy pracach remontowo-budowlanych.

42 lata później, 2 lutego 2022 roku wprowadziłaś do Ośrodka Relikwie błogosławionego Prymasa Tysiąclecia.

Można byłoby wymieniać jeszcze wiele przykładów Twojego bezcennego wkładu w kształtowanie formacji Ruchu Rodzina Rodzin. Dziś jest to dojrzałe, charakteryzujące się głęboką duchowością chrześcijańską i ciągle bardzo pomocne rodzinom Boże Dzieło, w budowaniu którego - obok wielu innych zacnych, oddanych tej sprawie osób - położyłaś ogromne zasługi i zostaniesz na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Ostatni okres Twojego życia był czasem bardzo trudnym dla Ciebie. Nieuleczalna choroba powoli niszczyła Twoje siły fizyczne i próbowała złamać szlachetność duszy. Staraliśmy się, na miarę naszych możliwości wspierać Cię tak, jak potrafiliśmy. Z wielką pokorą przyjmowałaś tę pomoc i trapiły Cię wyrzuty sumienia, że odrywasz nas od naszych obowiązków rodzinnych. A my przyjmowaliśmy to jako sposobność do choćby minimalnego odwdzięczenia się za ogrom Twojego dobra, które włożyłaś w nasze życie.

Ufamy, że dzięki Miłosiernemu Jezusowi teraz jesteś już szczęśliwa w ramionach Matki Najświętszej, wpatrując się w Oblicze Boga i ciesząc się spotkaniem z Najbliższymi i Przyjaciółmi, którzy poprzedzili Cię w wędrówce do nieba.

Maryniu, nasza kochana, nie mówimy Ci żegnaj, ale do zobaczenia, prosząc byś nadal wspierała nas z nieba i wybłagała nam „zmartwychwstanie do życia, a nie do potępienia”.

Będiesz Obecna w naszych sercach i pamięci, zapewniamy, że będziemy w naszej Wspólnocie otaczać Cię pamięcią przez modlitwę.

Pożegnanie Marysi Gabiniewicz

Marysiu, żegnam Cię w imieniu Fundacji „Archiwum Fotograficzne Tułaczy”, której Sekretarzem Zarządu byłeś od ponad 25 lat, od 1997 r., a związana z nią byłeś od jej początków, od 1991 r. Żegnam Cię też w imieniu grona dawnych Tułaczy, głównie dawnych Tułaczycy dzieci do których należałaś, w imieniu Twoich koleżanek i kolegów rozsianych dziś po Polsce i całym Świecie, a których grono w zastraszającym tempie się kurczy.

Żegnam Cię Marysiu w imieniu Twojej Jadzi z Tasmanii, Gieni z New Jersey, drugiej Gieni z Anglii, Staszka z Nowej Zelandii i wielu innych, którzy odezwali się na wieść o Twoim odejściu i tych, którzy dzisiaj przybyli by Cię pożegnać, lub choć są czasem niedaleko nie mogli tu przybyć. Żegnam Cię w imieniu prof. Marka Nowickiego Prezesa naszej Fundacji, który też dzisiaj przybył.

Marysia brała czynny udział w tworzeniu pamiętnej wystawy z 1993 r. pokazującej po raz pierwszy szerokiej publiczności w Polsce historię Tułaczycy dzieci oraz w procesie przygotowywania dwóch albumów wydanych przez Fundację.

Marysia była niestrudzona w utrzymywaniu kontaktów z dawnymi tułaczami oraz w upowszechnianiu wiedzy o Gólgocie Wschodu, która zabrała jej ojca i o losach zesańców – Sybiraków i dawnych Tułaczycy dzieci, które po opuszczeniu Związku Sowieckiego w 1942 r. rozesłane zostały po Świecie – Bliski Wschód, Indie, Afryka, Meksyk, Nowa Zelandia.

Dziękujemy Ci Marysiu za Twój trud! Będziemy o Tobie pamiętać!

Warszawa, 15 marca 2024 r.

Bożenna Wójcik
członek Zarządu Fundacji AFT

Uroczystości pogrzebowe: Msza św. w Kościele Wszystkich Świętych na Pl. Grzybowskiem, a pogrzeb na Cmentarzu Bródzińskim [kwatery 1B, rząd 6, grób 20].

Maria Gabiniewicz wspomnienie

Te słowa piszę z perspektywy kilkunastu osób urodzonych zaraz po wojnie, a do dziś jeszcze aktywnych uczestników ruchu Rodziny Rodzin.

Maria Gabiniewicz była od nas starsza o 12-15 lat, to jest pół pokolenia. Mogła by być naszą starszą siostrą i za taką Ją trochę uważaliśmy. Bardzo skracало to dystans między nami. Chyba dlatego wszyscy uczestnicy ruchu RR będący dziś w wieku „75+” zwracaliśmy się do niej „Maryniu”. Jednak każdy z nas zdawał sobie sprawę z tego, że chociaż wiekiem nie różnimy się tak bardzo, to w doświadczeniach życiowych jest między nami przepaść.

Tułacze dziecko

Tę przepaść wykopała wojna. Także następująca po niej próba sowietyzacji Polski dotknęła Ją o wiele mocniej niż nas, którzy swoją młodość przeżyliśmy już po październikowej odwilży.

W 1939 roku, kiedy sąsiedzi zaatakowali Polskę Maria miała 6 lat, to niewiele, ale wystarczyło, żeby przeżyć. Cudem przetrwała zysłkę

do Kazachstanu, by przez Syberię, Uzbekistan, Turkmenię, Persję (Iran), Indie i afrykańską Rodezję powrócić do Polski. Bohater Odysei, to wobec tej kilkuletniej wówczas dziewczynki tylko mały „Janek Wędrowniczek”. Tułaczka zabrała Jej 10 lat życia, cały czas dzieciństwa. W Polsce opanowanej przez Związek Sowiecki znalazła się wraz z matką Emilią w 1949 roku i spotkała się z dwoma braćmi, którym udało się przeżyć okupację. Ojciec został zamordowany przez sowietów zaraz na początku wojny.

Powołanie

W niezniszczonej, narożnej kamienicy u zbiegu ulic Wileńskiej i Konopackiej na warszawskiej Pradze mieściła się przedwojenna szkoła. Jej założycielka, właścicielka i dyrektorka Helena Rzeszotarska została z niej usunięta przez komunistyczne władze właśnie wtedy, kiedy Maria Gabiniewicz rozpoczynała tam naukę. Po zdaniu tam

matury w 1953 roku chciała studiować biologię na Uniwersytecie Warszawskim. Jednak na uczelni, gdzie najwyższym kapłanem kultu Stalina był wówczas Bronisław Geremek nie było dla niej miejsca. Nie mogli tam znaleźć się młodzi ludzie z chrześcijańskim światopoglądem i duszą uformowaną przez polską, katolicką kulturę. Tam, gdzie obowiązywały teorie Oparina, Łysenki i im podobnych przysłówiowych „radzieckich uczonych”, nie było już miejsca dla wyznawców Stwórcy Wszelkiego Życia. Dopiero w końcu lat 50. udało się Marii Gabiniewicz ukończyć biologię na UMCS w Lublinie, potem przez kilka lat pracowała w zawodach związanych z tym kierunkiem studiów.

Jednak przełomem w Jej życiu było spotkanie z Marią (Lilą) Wantowską i Marią Okońską, które później zaprowadziły maturzystki ze szkoły na Wileńskiej do Prymasa Stefana Wyszyńskiego na ulicę Miodową. Było to w czerwcu 1953 roku, już we wrześniu został on aresztowany. W trzy lata później Maria Gabiniewicz zgłosiła się do wspólnoty Instytutu Prymasa Wyszyńskiego. Miała wówczas 23 lata i przekonanie, że „nie może zmarnować swojego życia, które w wojennym tyglu zostało ocalone”. (Nasz Dziennik nr 14/2020)

Nieustanna posługa

Używając współczesnego języka należy powiedzieć, że Marynia prawie całe życie pracowała w serwisie, miała też szereg potrzebnych do tego kompetencji. Łatwość nawiązywania relacji międzyludzkich i publicznych wystąpień, lekkie pióro, uzupełnione umiejętnością pisania na maszynie, a później w komputerze, sprawne prowadzenie samochodu to tylko niektóre z nich. Tę część Jej życia większość z nas zna w jakiejś części z własnych wspomnień.

Praca w sekretariacie Prymasa Tysiąclecia i współpraca z ks. Zdzisławem Peszkowskim spowodowały, że funkcja Marii Gabiniewicz jako świadka historii nie zakończyła się wraz z wojną. Jednak w naszej pamięci szczególnie utrwaliła się Jej rola jako osoby wspierającej Ojców Duchowych Rodziny Rodzin. Przez długi czas razem z Księdzem Feliksem była dla nas świadectwem wiary i oddania w posłudze Kościołowi, także nam, którzy nim jesteśmy. W mojej pamięci były to złote lata Rodziny Rodzin bez względu na wszystkie problemy,

nieporozumienia i niedostatki czasów przemian.

Dni przedostatnie

— Gdy życia koniec szepce do początku:
„Nie stargam cię ja — nie! — Ja, uwydadnię!...”

Ten cytat z wiersza Norwida dobrze ilustruje kilka, może kilkanaście ostatnich lat, jakie Maria Gabiniewicz przeżyła ze zdiagnozowanym już nowotworem.

Z Bożej Łaski doczekała beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia. Podczas mszy świętej beatyfikacyjnej wraz z przedstawicielkami Instytutu ofiarowała obraz Matki Bożej Częstochowskiej dla kaplicy w Zambii. Był to wizerunek dany w zamian za inny zwany Matką Bożą Tułaczy, który wraz z zesańcami odbył drogę z Polskich Kresów Wschodnich do Afryki. Ważnym wydarzeniem tych lat była tragiczna katastrofa smoleńska. Łączy się z nią historia „stuły katyńskiej” ks. Zdzisława Peszkowskiego odnalezionnej i zwróconej przez Rosjan. Maria Gabiniewicz uczestniczyła w tych aktach przekazania. Napisała także na te tematy artykuły w tygodniku Niedziela nr 41/2016, oraz 38/2011. Są one łatwo dostępne na stronie archiwum pisma.

Ich autorka została uhonorowana wysokim odznaczeniem państwowym za „wybitne zasługi w pielęgnowaniu pamięci o najnowszej historii Polski” przez Prezydenta Andrzeja Dudę w dniu 11 listopada 2019 roku. Zdołała też w ostatnich latach życia ukończyć ważną książkę pisaną piórem świadka historii i człowieka wiary. Czekają na wydanie, a ja mam nadzieję, że zdążę ją przeczytać i apeluję o to do Pań z Instytutu. Już bardzo słaba Marynia odwiedziła jeszcze moją ciężko chorą, umierającą żonę niosąc słowa otuchy.

Teraz obydwie spoczywają na cmentarzu Bródnowskim. Główną drogę, która przecina tę nekropolię nazywa się niekiedy Aleją Prawdziwych Polaków. Znajdziemy tam grobowce kardynała Aleksandra Kakowskiego, Romana Dmowskiego i ks. Feliksa. W pewien sposób nazwa ta obejmuje też cały cmentarz i miejsce spoczynku Marii Gabiniewicz.

Marynia ma swoją część w najcieplejszym zakątku naszej pamięci i naszych serc.

Wojciech Bobrowski

Pamiętajmy o 1,5 % dla Rodziny Rodzin. Dzięki uprzejmości Pallotyńskiej Fundacji Salvatti.pl, która ma status organizacji pożytku publicznego, Rodzina Rodzin może korzystać z odpisu 1,5% od podatku dochodowego, poprzez wpisanie w polu wypełnianego zeznania rocznego (PIT-u) „numer KRS”: 0000309499 i koniecznie wpisując w polu „cel szczegółowy 1,5%” słowa: Rodzina Rodzin.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

Proszę Was o modlitwę w intencji dr Agnieszki Kochani!

Dostałam alarmujący sms od członków naszej grupy Rodziny Rodzin z parafii św. Jerzego i Podwyższenia Krzyża Świętego we Wrocławiu:

Proszę Was o modlitwę w intencji, Agnieszki, dyrektorki Szpitala w Brochowie. Agnieszka została obsmarowana w Gazecie Wyborczej za sprowadzenie do kaplicy szpitala relikwii rodziny Ulmów. Szpital już dostał nakaz przeprowadzania aborcji pod groźbą zerwania kontraktu z NFZ. Ciężkie czasy nastały dla obrońców życia.

Jestem ogromnie poruszona... Miesiąc temu 19 lutego było uroczyste wprowadzenie do parafii relikwii błogosławionej Rodziny Ulmów. Tym razem o sprowadzenie relikwii zabiegała dyrektor Agnieszka Chrobak. Liturgii i obrzędom przewodniczył ks. bp Maciej Małyga, w zastępstwie arcybiskupa Józefa Kupnego. Relikwie zostały umieszczone w kaplicy szpitalnej, gdzie już się znajdują relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Mimo, że wprowadzenie relikwii miało miejsce w poniedziałek przed południem, kościół był wypełniony. Pani Dyrektor wygłosiła płomienną mowę, mówiąc o planach szpitala związanych z programem służby życiu od poczęcia do naturalnego końca, o naprotechnologii i możliwościach godnej pomocy małżonkom pragnącym począć dziecko. Szpital ma oddział położniczy i geriatryczny, więc plany obejmują wszechstronną opiekę medyczną.

Myślę, że nie tylko ja czułam, że szpital i kościół są teraz blisko nie tylko dlatego, że są zbudowane obok siebie, ale dlatego, że służą człowiekowi z miłością, która płynie z jednego źródła – wprost z Serca Bożego.

Dlatego proszę Was, Kochani, o szturm do Nieba w obronie pani dyrektor Agnieszki, jej pracy tutaj i realizacji zamierzeń. Przez ręce Matki Najświętszej i za wstawiennictwem naszych patronów: bł. Rodziny Ulmów i ks. Jerzego Popiełuszki oraz bł. Stefana Wyszyńskiego, bł. Karoliny Kózkówny, św. Jana Pawła II, o. Pio, których relikwie są w naszej parafii, a także polskich błogosławionych i świętych, i tych, którzy bliscy są naszym sercom, w tym Stanisławy Leszczyńskiej – „położnej z Auschwitz”.

„Nie zabiję żadnego dziecka” – miała odwagę powiedzieć w obozie osławionemu doktorowi Mengele. – Gdzie dziś jesteśmy, że pracownicy szpitala, lekarze, słyszą taki sam rozkaz, jak ona w obozowym szpitalu?! – Kim są ludzie, grożący karą za odmowę zabicia dziecka? Kim my jesteśmy dla "rozkazodawców"?

Przyrzekaliśmy w Ślubach Jasnogórskich: „Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci z oczyma utkwionymi w żłóbek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia. Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym. Dar życia uważać będziemy za największą łaskę Ojca Wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu”.

Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, i módlmy się z całego serca.
„Zwycięstwo, jeśli przyjdzie, przyjdzie przez Maryję”.

Jezu, ufam Tobie!

Grażyna z grupy bł. Stefana Wyszyńskiego we Wrocławiu

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” - bł. Kard. Stefan Wyszyński Prymas Polski

KALENDARIUM POLSKIE - KWIECIEŃ 2024

1.04.1957 – Ordynariusz kielecki bp Czesław Kaczmarek (1895-1963) wraca do Kielc po wieloletnim więzieniu i prześladowaniach okresu stalinowskiego. Nie jest to jednak koniec jego udręki. Bp Kaczmarek aresztowany w styczniu 1951 r. przez ok. 3 lata znajdował się w areszcie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Poddawany różnicowanej presji swoich oprawców kapłan ostatecznie skapitulował i przyznał się do niepopelnionych, a zarzucanych mu czynów. Bolesław Bierut zapewniał ambasadora Związku Sowieckiego w Warszawie Arkadija Sobolewa: „Rząd polski uważa przeprowadzenie publicznego procesu sądowego grupy Kaczmarka za przedsięwzięcie całkowicie na czasie i uzasadnione. Bez wątplenia proces pomoże zdemaskować w oczach wierzących Polaków antyludową działalność reakcyjnego kierownictwa katolickiego duchowieństwa. Jednocześnie rząd polski uważa, że proces wywoła reakcję międzynarodową(...) Z tego powodu rząd polski chciałby otrzymać

radę rządu ZSRR w sprawie celowości przeprowadzenia procesu (...)"'. Odpowiedź była potwierdzeniem celowości publicznego procesu. Do kampanii krytyki biskupa włączyli się działacze proreżimowego Stowarzyszenia PAX, Jan Dobraczyński i Mieczysław Kurzyna z Tygodnika Powszechnego, a Tadeusz Mazowiecki napisał we „Wrocławskim Tygodniku Katolickim”: „ku tej szkodliwej działalności kierowały ks. bp. Kaczmarka i współoskarżonych poglądy prowadzące do utożsamiania wiary ze wsteczną postawą społeczną, a dobra Kościoła z trwałością i interesem ustroju kapitalistycznego (...)”. W ofensywie antykościelnej proces przypadł na jej apogeum. Władze komunistyczne zlikwidowały niższe seminaria, nowicjaty zakonne, usunęły biskupów katowickich, krakowskich oraz administratorów apostołskich na ziemiach odzyskanych; krótko później ogłosiły dekret o obsadzie stanowisk kościelnych, w którym zapisano m.in. „objęcie duchownego stanowiska kościelnego wymaga uprzedniej zgody właściwych organów państwowych” zaś kapłani mają składać „ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

2.04.2005 – Rzym – Watykan. O godzinie 21.37 umiera Ojciec Święty Jan Paweł II. „Nasz ukochany Ojciec Święty Jan Paweł II powrócił do Domu Ojca”- poinformował wtedy arcybiskup Leonardo Sandri. Przed bazyliką św. Piotra tłumy katolików modliły się za Niego. Na ulicach całej Polski płonęła niezliczona ilość świec, ludzie składali kwiaty w miejscach z Nim związanych, modlili się.

10.04.2010 – W drodze na obchody 70 rocznicy zbrodni w Katyniu, w katastrofie lotniczej, giną wszyscy pasażerowie i załoga samolotu. Wśród tragicznie zmarłych jest Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, ostatni Prezydent na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski i 93 bardzo ważne osoby w państwie polskim. Opinię społeczną poinformowano o wielu, bardziej lub mniej prawdopodobnych przyczynach katastrofy samolotu.

13.04.1923 – Za pomoc w formowaniu armii gen. Józefa Hallera oraz zdecydowaną groźbę użycia siły wobec Niemiec, jeżeli spróbują tłumić zwycięskie powstanie wielkopolskie, francuski szef sztabu generalnego Ferdinand Foch zostaje mianowany Marszałkiem Polski. Jest jedynym Francuzem -Marszałkiem Polski, tak jak książe Józef Poniatowski jest jedynym Polakiem - Marszałkiem Francji.

14.04.966 – Chrzesz Polski, powstanie Państwa Polskiego.

16.04.1922 – W owym roku, w Rapallo koło Genui sowiecka Rosja i Niemcy zawarły tajny układ, na mocy którego zrzekły się wzajemnych, powojennych roszczeń finansowych. W lipcu tegoż roku do umowy dołączono tajny aneks o współpracy wojskowej będący zagrożeniem dla tzw. ładu wersalskiego w Europie i de facto zdradzający go. Porozumienie było ważnym krokiem do demontażu ładu wersalskiego i powrotu obu krajów na arenę międzynarodową. Niemcy, których liczebność armii lądowej po I wojnie światowej została ograniczona do 100 tys., a terytorium kraju częściowo zdemilitaryzowane, zyskały odtąd okazję do odtworzenia swojej kadry wojskowej. Zgodnie z postanowieniami porozumienia Niemcy zyskali dostęp do rosyjskich urzędów wojskowych oraz zgodę na produkcję zbrojeniową na terenie Rosji. W ramach współpracy wojskowej udostępniono im również poligony nad Wołgą i Kamą. Oficerowie niemieccy szkolili także Armię Czerwoną. Lenin w grudniu 1920 r. pisał: „Burżuazyjne rządy Niemiec nienawidzą bolszewików, ale sytuacja międzynarodowa wbrew ich woli popycha Niemcy w kierunku pokoju z Rosją Sowiecką”. Dwa lata później Szef Sztabu Generalnego Reichswehry Hans von Seeck zaznaczył, że Polska „ten najmocniejszy filar Traktatu Wersalskiego, z pomocą Związku Radzieckiego zostanie wymazana z map Europy, Francja zostanie poważnie osłabiona, a Niemcy odzyskują granicę sprzed 1914r.”. „Duch Rapallo” przetrwał do 1933r., gdy do władzy w Niemczech doszli narodowi socjaliści, a w kilka lat później w 1939r. podpisano tajny układ Ribbentrop-Mołotow. Kanclerz Rzeszy Niemieckiej Joseph Wirth po zawarciu w 1922 roku porozumienia w Rapallo między jego rządem a rządem Lenina, powiedział do udającego się na moskiewską placówkę Ulricha von Brockdorff-Rantzaua, że celem tego układu z bolszewikami było „wykończenie Polski”. Miała tego dokonać też restrykcyjna, niemiecka polityka celna na węgiel (i nie tylko) z Polski.

19.04.1525 – Hołd Pruski na Rynku w Krakowie.

27.04.1792 – Konsolidacja zdrajców Polski, którzy pod pozorem troski o państwo zaatakowali dorobek Sejmu Czteroletniego i z nienawiścią samą Konstytucję 3-ego Maja. Zdrada pomału się rodziła. 27 kwietnia 1792 roku trzynastu magnatów przebywających w Petersburgu zawiązało konfederację generalną, koronną. Byli to: Stanisław Szczęsny Potocki, Franciszek Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski, Antoni Czetwertyński, Jerzy Wielhorski, Adam Moszczeński, Antoni Złotnicki, Jan Zagórski, Jan Suchorzewski, Franciszek Hulewicz, Michał Kobyłecki, Jan Świejkowski. Marszałkiem konfederacji został Stanisław Szczęsny Potocki, władzę nad wojskiem sprawowali Franciszek Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski. Sekretarzem konfederacji mianowano poetę i publicystę Dyzmę Bończę-Tomaszewskiego. Akt konfederacji został zredagowany przez rosyjskiego generała Wasilija Popowa i zawierał m.in. ocenę nieudolnego króla „despoty” Stanisława Augusta, ocenę Polski, w której nie szanuje się wolności i praw szlacheckich (czego dowodem jest zniesienie liberum veto i wolnej elekcji). Uzasadniał: „A że Rzeczypospolita podbita i w rękach swych ciemiężycieliów moc całą mająca, własnymi się z niewoli dźwignąć nie może siłami, nic jej innego nie zostaje, tylko uciec się z ufnością do wielkiej Katarzyny, która Narodowi Sąsiedniemu przyjaznemu i sprzymierzonemu z taką sławą i sprawiedliwością panuje”. Przywódcy konfederacji uzgodnili z

Katarzyną II, że po dotarciu do Polski, przy ochronie Rosjan, ogłoszą ten akt w miejscowości Targowica (należącej do Szczęsnego Potockiego) nad Siniuchą w południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej. Dokument miał zostać wydany pod nieprawdziwą datą -14 maja. Spisek magnatów zawiązany w Petersburgu na życzenie i pod patronatem cesarzowej Rosji Katarzyny II, skierowany przeciwko reformom Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja, jest uznany za symbol zdrady narodowej.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Wykończyć Polskę-Grzegorz Kucharczyk

https://polska-zbrojna.pl-Rapallo,czyli_obalenie_wersalskiego_tadu

https://ipn.gov.pl.Sfingowany_proces_i_wyrok_na_bp_kieleckiego

<https://dzieje.pl>

Rycerski Kalendarz Patriotyczny 966-2016

Wykończyć Polskę.100-lecie złotego.1924-2024-Grzegorz Kucharczyk.7.02.2024.publicystyka@naszdzienik.pl

Wielka Historia Polski. Grzegorz Kucharczyk. Wyd. Dębogóra 2012.

Kochani!

1. Nadchodzą Święta Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa. Czas głębokiej refleksji nad naszą kondycją, modlitwy i radości z Wielkanocnego poranka. Aby nasza radość była pełna dzielimy się nią z innymi. Jedną z form takiego dzielenia się radością może być obdarowywanie innych naszą serdeczną myślą, dowodem pamięci i dzieleniem się tym czym możemy, aby nieść pomoc i radość tym, którym jest to szczególnie potrzebne.

Rok temu z okazji Świąt Wielkanocnych wysłaliśmy pierwszy transport darów dla Rodziny Rodzin we Lwowie. Drugi taki transport dotarł do Lwowa pod koniec grudnia 2023 r. Planowany jest kolejny transport na przełomie maja i czerwca br. (z okazji Dnia Dziecka). Jednakże, serdecznie zachęcam, tych, którzy mogą, aby już teraz, z okazji nadchodzących Świąt, dali wyraz swej pamięci i solidarności z Rodziną Rodzin we Lwowie i przekazali darowizny pieniężne. W marcowym numerze naszego Biuletynu został zamieszczony przejmujący list od Halinki i Włodka Wencaków – liderów Lwowskiej RR, w którym dziękując za dotychczasową naszą pomoc, opisują jak bardzo jest ona dla nich ważna.

Wpłaty nadal można dokonywać na konto w banku Credit Agricole nr rachunku:

89 1940 1076 5712 7553 0000 0000

Posiadacz konta:

Halyna Ventsak,

Serdecznie zachęcam. Na to konto wpłacam też kwotę 2.615 zł. zebraną podczas tegorocznego balu karnawałowego, z przeznaczeniem na pomoc RR we Lwowie i na Kresach.

2. Składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli (także duchowo) w uroczystościach pogrzebowych śp. Maryni Gabiniewicz. Dziękuję zwłaszcza Marii Adamczak za przygotowanie i wygłoszenie pięknego pożegnania od Rodziny Rodzin. Dziękuję także Paniom z Instytutu Prymasa Wyszyńskiego za wzorową organizację uroczystości i jakże serdeczne przyjęcie nas w Choszczówce.

3. W poniedziałek 11 marca 2024 r. rozpoczął się w naszym Ośrodku kurs przygotowujący do sakramentu małżeństwa w formie Wieczorów dla Narzeczonych. Kurs potrwa do poniedziałku 20 maja. Zakończenie kursu zbiegnie się z Bierzmowaniem, tak, że na wspólnej Mszy Świętej o godz. 19.00 (w święto Maryi Matki Kościoła – święto patronalne RR), celebrowanej przez ks. bp. Rafała, będzie udzielenie sakramentu bierzmowania i zakończenie kursu. Proszę o modlitwę w intencji młodzieży przygotowującej się do Bierzmowania jak również w intencji uczestników i prowadzących Wieczory.

4. W sobotę 20 kwietnia 2024 r. planowane jest doroczne Walne Zgromadzenie SARR. Już teraz zapraszam wszystkich członków Stowarzyszenia a także osoby, które chcą wstąpić do Stowarzyszenia. Statut Stowarzyszenia jest na naszej stronie internetowej.

5. Zachęcam do korzystania z projektu Pokolenie Przyszłości – 18 krótkich materiałów filmowych, z których ostatni ukazał się na naszej stronie w sobotę 16 marca 2024 r.

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy – Administrator: Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej
Pomocy

III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

III-cie piątki miesiąca

godz.19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia
godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II-gie soboty

godz. 17 – spotkanie młodzieży 12-16l.;kontakt: Ks. Jerzy
Limanówka tel.602 336 106 o.duchowny@rodzinarodzin.pl

I niedziela miesiąca

godz.10 – Msza św. – spotkanie Młodych Małżeństw gr.
Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy Tel. 725 006 922

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.
grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego
godz. 17.00 – spotkanie dla dorosłych
(równoległe dla dzieci i młodzieży),
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – Msza św.
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej – zapraszamy też
z małymi dziećmi.
Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl
grupa M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
godz.16.00 – Msza św.
spotkania grupy im. Marii Wantowskiej
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

ostatnie soboty miesiąca

grupa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego we Wrocławiu
parafia św. Jerzego męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego
Opieka duszpasterska ks. prof. Piotr Mrzygłód
Kontakt: Grażyna Balkowska 507 946 150

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Zarząd Rodziny Rodzin zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Jerzy Limanówka SAC – Ojciec Duchowny Rodziny
Rodzin, tel. 602 336 106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

20.04.2024 – sobota – Walne Zgromadzenie SARR;

08.05. – środa – Msza św. o godz. 18.00 w 11 rocznicę
śmierci Marii Okońskiej

20.05. – piątek – NMP Matki Kościoła – święto
patronalne RR – Msza św. w Ośrodku godz. 19.00 –
Bierzmowanie młodzieży Rodziny Rodzin

26.05.2024 – niedziela – planowany jest piknik
rodzinny w Choszczówce Msza Święta o godz. 10.00.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie
na I p. w budynku od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska -
tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy
tel. 691 737 052

Rajmund Naroźniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.

przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Małgorzata Rodzeń - familiolog, seksuolog

Kontakt: 608 596 223 Zapisy: poniedziałek, śr. 21-22

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

Darmowa aplikacja mobilna na smartfony i



tablety – „Rodzina Rodzin”

<https://www.facebook.com/RodzinaRodzin>

<https://www.facebook.com/aplikacjaRodzinaRodzin/>

Krzysztof Orliński Administrator

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Red. zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.